Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg

Alfredo Cospito
Z trzewi Lewiatana

pl.anarchistlibraries.net

Z trzewi Lewiatana

Alfredo Cospito

„... marzenia są po to by realizować je tu i teraz, a nie w hipotetycznej przyszłości, ponieważ przyszłość zawsze była towarem na sprzedaż, znajdującym się w rękach księży wszelkich religii i ideologii, którzy używali jej, by bezkarnie okradać nas z życia. Chcemy teraźniejszości wartej przeżycia tu i teraz, zamiast poświęcania się mesjanistycznemu oczekiwaniu na przyszły ziemski raj. Dlatego mówimy o anarchii realizowanej obecnie, a nie w przyszłości. „Wszystko tu i teraz" to nasz zakład w grze, w której gramy o stawkę swojego i cudzego życia, o stawkę własnej i cudzej śmierci..."

Pierleone Mario Porcu

„Nauka jest niezmienną ofiarą z życia, ulotnego, efemerycznego lecz rzeczywistego, składanego na ołtarzu wiecznych abstrakcji. Przewiduję więc nadejście buntu przeciwko rządom nauki."

Michaił Bakunin

„Nawet gdy w swoich fantazjach sięgał Boga, górę w nim brała dziecięca naiwność. Sztuka – Sztuki – ukazywała się jako coś najwyższego, a raz zająwszy naczelne miejsce, oplątywała swoimi łańcuchami intelekt, który wyniósł ją do władzy."

Edgar Allan Poe

„Imperium, które ufundowało swoją władzę na nicości załamuje się. Nie jest w stanie udźwignąć ciężaru prawdy.

Zalecam potężną dawkę życia!

Zalecam potężną dawkę życia! Przynajmniej będziesz mógł powiedzieć, że tak właśnie żyłeś."

Congegno

„Skurwiele... wiem kto was przysłał!!"

Roberto Adinolfi

Pewnego pięknego majowego poranka postanowiłem działać. Podczas następnych kilku godzin mogłem cieszyć się pełnią życia. Po raz pierwszy pozbyłem się strachu i ciągłych samousprawiedliwień, stawiając czoła nieznanemu...

Konspiracyjnych Komórek Ognia, jaki rzuciła ona w twarz swoim klawiszom w czasie gdy zamknęli ją w izolacyjnej celi greckiego więzienia.

Jestem szczęśliwy z powodu tego kim jestem, wolnym człowiekiem, nawet jeśli „chwilowo" pozostaję spętany łańcuchami. Nie mogę zbytnio narzekać, jeśli weźmiemy pod uwagę większość „ludu", który posiada łańcuchy bezpośrednio we własnym umyśle. Zawsze starałem się robić to co uważam za słuszne, nigdy to, co narzucają konwencje. Nigdy nie zadowalały mnie półśrodki. Mocno kocham. Mocno tez nienawidzę. Dlatego nie poddam się waszym kratom, mundurom, broni. Zawsze będę niezłomnym, dumnym przeciwnikiem. Nie tylko ja. Anarchiści nigdy nie pozostają osamotnieni, czasem są odosobnieni, ale nigdy samotni. Tysiące projektów, jakie pączkują w naszych umysłach, wciąż żywa nadzieja w naszych sercach są coraz silniejsze, rozpowszechniają się coraz bardziej i bardziej. Konkretna ścieżka, niosąca „ryzyko" przeobrażenia wizerunku anarchii na całym świecie. Małe, lecz wspaniałe trzęsienia ziemi, która pewnego dnia wywołają kataklizm. Wymaga to jednak czasu, nieważne, teraz cieszę się trzęsieniem ziemi które wybuchło we mnie, tryskając z głębi moich pragnień radości i walki.

Zakończę cytatem z Martino (Marco Camenisch), niepokonanego wojownika, uwięzionego od ponad dwudziestu lat z powodu jego głębokiej miłości do życia, zamkniętego w sterylnym szwajcarskim więzieniu. Podpisuję się pod jego słowami:

> *„... odwaga przemyślenia rzeczy do końca, odwaga w łamaniu zakazów technologicznej policji, zabraniającej nam tego, co „niemożliwe" i „niewyobrażalne", odwaga odmienności myślenia i konsekwentnego działania w sposób inny niż ogólnie przyjęty. Tylko to może zabrać nas poza chłodne, toksyczne pomyje nowoczesności, do miejsc, gdzie nic i nikt nie będzie stał nad nami, gdzie nie ma sił bezpieczeństwa, a odpowiedzialność ponosi się w pierwszej osobie, ze wszystkimi tego konsekwencjami, jeśli że pragniesz pozostać niepodporządkowany. Wolność jest trudna i niebezpieczna, jednak nie ma życia bez śmierci. Z powodu obawy przed utratą życia, zbyt często poddajemy się zniewoleniu i zagładzie."*

Śmierć cywilizacji
Śmierć społeczeństwu technologicznemu
Niech żyje KKO
Niech żyje FAI/IRF
Niech żyje czarna międzynarodówka!
Niech żyje anarchia!

W Europie positkowanej punktami elektrowni atomowych, u moich stóp upadł jeden z ludzi, którzy ponoszą największą odpowiedzialność za to nuklearne zagrożenie. Absolutnie wyraźnie chcę powiedzieć: Komórka Olga FAI/IRF to tylko Nikola i Ja.

W tej akcji nie brał udziału nikt więcej, nie pomagał w niej ani jej nie planował. O naszym projekcie wiedzieliśmy tylko my. Nie pozwolę, by moja akcja utonęła w paskudnym i absurdalnym medialnosądowym kotle, wrzucona tam, by odwrócić uwagę od jej prawdziwego celu. Mówię o kotle w którym pływają takie etykietki jak „obalenie demokratycznego porządku", „konspiracja", „gang zbrojny", „terroryzm": puste słowa, które często padają z ust sędziów i dziennikarzy.

Jestem anarchistą przeciwnym organizacji, ponieważ oponuję wobec wszystkich form władzy i przymusów organizacyjnych. Jestem nihilistą, bo żyję moją anarchią już dziś i nie czekam na rewolucję, która – gdyby kiedykolwiek nastąpiła – przyniosłaby tylko więcej władzy, technologii, cywilizacji. Przeżywam moją anarchię ze swobodą, radością i przyjemnością, bez żadnego męczeńskiego ducha, całymi moimi siłami sprzeciwiając się istniejącej cywilizacji, której nie mogę znieść. Jestem antyspołeczny, gdyż uważam, że społeczeństwo potrafi istnieć tylko jako rządzeni lub rządzący. Nie walczę o żadną przyszłość błogiej socjalistycznej alchemii, nie ufam żadnej klasie społecznej, mój bunt bez rewolucji jest indywidualny, egzystencjalny, przemożny, absolutny i zbrojny.

Nie ma we mnie poczucia wszechmocy ani żadnej pogardy dla uciskanych, dla „ludu". Jak mówi wschodnie powiedzenie *„Nie lekceważ węża tylko dlatego że nie ma rogów, bowiem pewnego dnia może zamienić się w smoka!"* Tak samo niewolnik może stać się buntownikiem, a pojedyńczy mężczyzna czy kobieta mogą przeobrazić się w niszczycielski ogień. Pogardzam natomiast z całych sił możnymi tego świata, politykami, naukowcami, technokratami, wszelkiej maści przywódcami, biurokratami, armią i religijnymi szefami.

Pragnę obalić porządek cywilizacji, która niszczy wszystko co czyni życie wartościowym. Państwo, demokracja, klasy społeczne, ideologie, religie, policja, armie, wasz sąd, są cieniami, zjawami, przekładniami w megamaszynie, obejmującej wszystko co nas otacza, mega-maszynie, którą można odrzucić. Pewnego dnia technologia będzie radzić sobie bez nas, przekształcając ludzi w atomy zagubione w bezkresnym krajobrazie śmierci i samotności.

7 maja 2012 w przeciągu sekundy cisnąłem w jej tryby piasek. Była to sekunda, kiedy w pełni czułem się żywy, obdarzona szczególnym znaczeniem. Tamtego dnia moją bronią nie był Tokarew, lecz głęboka i wściekła nienawiść

do technoindustrialnego społeczeństwa. Wpisałem ten atak w ramy FAI/ IRF ponieważ zakochałem się w olśniewających „szaleństwie" tego projektu, który stał się prawdziwą poezją, przybierając czasem postać lekkiego wiatru, innym razem burzy, eksplodując na niemal całym świecie, nieustraszony, nieprawdopodobny, wbrew prawom, „zdrowemu rozsądkowi", ideologiom, politykom, nauce i cywilizacji, wbrew wszelkim autorytetom, organizacjom i hierarchiom.

FAI/IRF jest konkretnym przykładem anarchii, która nie ogląda się na teoretyków, liderów, kadry, żołnierzy, bohaterów, męczenników, schematy organizacyjne, bojowników i widzów. Przez lata przypatrywałem się rozwojowi tej nowej anarchii jako zwykły obserwator. Tkwiłem na tej biernej pozycji zbyt długo. Jeśli anarchia nie staje się działaniem, wówczas przeczy życiu i zamienia się w ideologię, kolejne gówno lub coś jeszcze gorszego, w najlepszym razie staje się bezsilnym wybuchem sfrustrowanych mężczyzn i kobiet.

Postanowiłem działać pod wpływem katastrofy w Fukushimie. Zbyt często czujemy się bezsilni w obliczu tak ważnych wydarzeń. Człowiek pierwotny zmagał się z niebezpieczeństwami, wiedział jak się przed nimi bronić. Cywilizowany i nowoczesny człowiek jest bezsilny w obliczu gigantycznego gmachu technologicznej przemocy i niewoli. Tak samo jak owca szuka opieki pod skrzydłami swego pasterza, tego samego, który poderżnie jej gardło, tak i my, cywilizowani ludzie zawierzamy świeckim kapłanom nauki, tym samym, którzy powoli kopią nam grób.

Widzieliśmy Adinolfiego, jak zgrywając ofiarę, uśmiecha się chytrze na ekranach telewizorów. Widzieliśmy go, robiącego w szkołach pogadanki przeciw „terroryzmowi". Zastanawiam się jednak czym jest terroryzm? Wystrzałem, palącym bólem i otwartą raną czy może nieustającą groźbą powolnej śmierci, pożerającej cię od środka? Trwałym i nieustającym terrorem, że jedna z ich atomowych elektrowni zacznie wymiotować śmiercią, siejąc między nami nagłe spustoszenie?

Ansaldo Nucleare i Finmeccanica ponoszą ogromną odpowiedzialność. Ich projekty wciąż sieją wszędzie śmierć. Ostatnio rozeszły się plotki o prawdopodobnej inwestycji w powiększenie elektrowni w Kryko na Słowenii. Jest to obszar wysokiego ryzyka sejsmicznego, znajdujący się blisko Włoch. W miejscowości Cernavoda w Rumunii, od 2000 roku miało miejsce kilka wypadków, spowodowanych głupotą Ansaldo, podczas budowy tamtejszej instalacji. Jak wiele żyć zostało straconych? Ile krwi przelano? Technokraci z Ansaldo i Finmeccanica, wszyscy z wyuczonymi, sztucznymi uśmiechami i „czystym" sumieniem: wasz „postęp" cuchnie śmiercią, a śmierć jaką siejecie po całym świecie woła o pomstę.

Istnieje wiele skutecznych sposobów na przeciwstawienie się energii atomowej: blokady pociągów, przewożących odpady atomowe, sabotaż słupów dostarczających elektryczność produkowaną przez elektrownię. Ja natomiast miałem pomysł by uderzyć w najbardziej odpowiedzialnego za te bałagan we Włoszech: w Roberto Adinolfiego, kierownika Ansaldo Nucleare. Nie potrzebowałem dużo czasu by ustalić gdzie mieszka: wystarczyło pięć dyskretnych sesji podczas których pozostawałem ukryty i prowadziłem obserwacje. By przeprowadzić atak, nie trzeba militarnych struktur, wywrotowego spisku, ani zbrojnego gangu. Każdy uzbrojony w silną wolę potrafi pomyśleć o tym co pozornie wydaje się nie do pomyślenia, a następnie konsekwentnie działać.

Wolałbym wykonać cały plan w pojedynkę, lecz niestety potrzebowałem motoru. Poprosiłem więc o pomoc Nikola, odwołując się do naszej przyjaźni. Zgodził się. Na czarnym rynku kupiłem pistolet za trzysta euro. Nie potrzeba podziemnych struktur ani dużych sum pieniędzy, żeby się uzbroić. Noc przed akcją opuściliśmy Turyn autem. Wszystko poszło gładko lub prawie gładko. Nikola prowadził. Ja zadałem cios dokładnie tam gdzie zaplanowaliśmy. Precyzyjny strzał, pobiegłem w stronę motoru, a wtedy nagle, rozległo się wściekłe wołanie Adinolfiego. Wykrzyczał on zdanie, które mnie zmroziło: „Skurwiele... Wiem kto was przysłał!"

Dokładnie w tym momencie zyskałem absolutną pewność, że trafiłem w cel i byłem w pełni świadomy, że zanurzyłem ręce w kloacznym dole: interesów finansowych, międzynarodowej finansjery, polityki i władzy, w szambie pełnym błota. Sekundy jakie „skradł" nam w ten sposób Adinolfi pozwoliły mu na zapamiętanie fragmentu tablicy rejestracyjnej, której z powodu braku doświadczenia nie zamaskowaliśmy. Dzięki tym liczbom, gliny wytropiły motor, a następnie kamerę. (policja dotarła do kamery która nagrała obu anarchistów w okolicy ataku – przyp. tłum.)

Wyrok tego sądu nie uczyni nas złymi terrorystami, a Adinolfiego i Finmeccanice dobroczyńcami ludzkości. Nadszedł czas wielkiej odmowy, złożonej z pluralistycznego oporu, każda jego postać jest specjalna. Jedne są tradycyjne, konwencjonalne, niepewne; inne spontaniczne, dzikie, indywidualne, zaplanowane, poza kontrolą i oparte na przemocy. Nasz był indywidualny i przemocowy. Czy było warto? Tak! Choćby dla przyjemności, jaką sprawiła nam wiadomość o buntowniczym uśmiechu Olgi Ekonomidou, dzielnej siostry z